

OGNISKO DOMOWE

Bezpłatny dodatek — wychodzi co tydzień.

Rok 4

CHOJNICE

Nr. 44

Ewangelja.

W on czas! odszedłszy Faryzeuszowie, radzili się jakoby Jezusa podchwycili w mowie. I posłali mu uczenie swoje z Herodjany, mówiąc: Nauczycielu, wiemy, żeś jest prawdziwy i drogi Bożej w prawdzie nauczasz: a nie dbasz ni na kogo: albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedzże nam tedy, co ci się zda: godzili się czynsz dać Cesarzowi, czyli nie? a Jezus poznawszy złość ich, rzekł: czemu mię kusicie obłudnicy? pokażcie mi monetę czynszową. A oni mu przynieśli grosz. I rzekł im Jezus: czyj jest ten obraz i napis? rzekli mu Cesarzowski. Tedy mówił im: więc oddajcie co jest Cesarzowskiego, Cesarzowi: a co jest Bożego, Bogu.

Nauka.

Dwie rzeczy sobie wprost przeciwne znajdujemy w dzisiejszej Ewangelji św. Z jednej strony faryzeusze z piękną postawą, z gładkimi słowy, ale z sercem zdradliwym, bo choć Chrystusa Pana Nauczycielem Prawdy nazywają, ale to tylko dla tego, aby Go w odpowiedzi podchwycić; z drugiej strony znajdujemy surową odpowiedź Chrystusową, gdzie ich obłudnikami nazywa, jednak serce Jego dobre i szczerze, bo w tej odpowiedzi nic innego Pan Jezus nie szukał, jedno ich polepszenia i zbawienia wiecznego.

Faryzeusze Chrystusowi Panu pochlebiają, ady Go zgubili, a On ich strofuje, aby nawrócił i zbawił.

Ktoby tu na serca nie patrzył, powiedziałby, że faryzeusze byli dobrzy ludzie, a Pan Jezus, dziwnym i szorstkim ich nauczycielem, bo dobroć złością oddawał i zlorzeczył tym, którzy Mu ucziwość czynili. Ale Pan Jezus wiedział co czynił, bo widział co wówczas w ich sercach się działo.

Nauka tą dla nas, najmiłsi Chrześcianie, aby łatwo człowieka nie sądzić z powierzchownej strony. Znajdziesz np. nie jednego co się korzy obłudnie, ale wnętrzości jego zdradą są napalone. O takich obłudnikach Izajasz prorok mówi: Błada, którzy nazywacie złe dobrem, a dobre złem, pokładając światłość za ciemność, a ciemność za światłość, pokładając gorzkie za słodkie, a słodkie za gorzkie

Lepiej, mówi Salomon, dać się mądrymu karać, aniżeli dać się oszukać pochlebstwami głupich. I król Dawid: Będzie mię karał sprawiedliwy miłosiernie, i będzie mię strofował, lecz olejek złości niechaj nie tłuszczy głowę moją. Co tenże Prorok i samą rzeczą pokazał. Będąc albowiem tak potężnym królem, napomnienie jednak surowe z wielką pokorą przyjął od Natana proroka, czegoby dzisiaj, nie mó-

wię pan, obywatel, rzemieślnik, ale nawet prosty sługa nie zrobił. Albowiem przyjmując wdzięcznie ono strofowanie zawołał z głębi serca: *grzeszyłam Panu!* Dla tego też wnet usłyszał pociechę od Proroka: *Ze Pan twój grzech przeniósł i odpuścił, nie umrzysz.*

Taki to pożytek przynosi strofowanie człowieka cnotliwego.

Dzisiaj, uchowaj Boże, komu powiedzieć prawdę!.. Niezawodnie usłyszysz co ów Prorok od złośliwego Amazjasza króla: *Cóż ty jesteś radą królewską? Daj pokój, bym cię nie zabił!...* Każdy dziś rad, by go chwalono, pochlebiano mu... A do czego to podle pochlebstwo prowadzi, widzimy w Absolonie i Roboamie. Obaj oni, iż się podhlebcem dali powodować, więc nędznie poginęli. Absolon życie utracił a Roboam, większą część królestwa swojego postradał. I ta jest pierwsza nauka z dzisiejszej Ewangelji św., abyśmy prawdę od fałszu i szczerłość od obłudy rozróżnić umieli, ani się brzydźmy prawdą, choć przykrą, ani słuchali pochlebstwa, choć jest wdzięcznym.

Przypatrz się dopiero obłudzie tych złośliwych ludzi. Ze się im Chrystus Pan prawdą był uprzykrzył, szukali więc zemsty, a odszedłszy, radzili się, jakoby Go podchwycić w mowie. Albowiem ludzie złośliwi, jak pisze św. Jan Chryzostom, acz nieraz prawdą bywają zawstyżeni, ale snadź nigdy nie bywają poprawieni. A zwłaszcza ci, umyślnie, upornie a z nieświadomością prawdzie się sprzeciwiają. Bo jak Mędrzec mówi: *Żaden już tego naprawić nie może, którym Pan Bóg wzgardził.* A jako ogień im mu więcej drewno dodasz, tem bardziej żarzy i tym większy z siebie wydaje płomień, tak i myśl przewrotna im jej więcej prawdy wykazujesz, tem się bardziej ku złości podobudza.

Posłuchajmy teraz, co ci obłudnicy mówią i jako się przeciwko Panu Jezusowi stawia: Nauczycielu, powiadają, wiemy żeś jest prawdziwy i drogi Bożej, wprawdzie nauczycielu, a nie dbasz o nikogo, albowiem nie oglądasz się na osobę ludzką. Powiedzże nam tedy, co ci się zda: godzi li się czynsz dać Cesarzowi, czyli nie? W tych słowach obłudnych zawiera się właśnie to, co opisał Dawid prorok w Psalmie: *Gładsze są mowy ich nad oliwę, a one są strzały.* Niczego tu bowiem innego żądzi nie szukają, jeno aby Chrystusa podeszli, mianowicie: jeżeliby co powiedział przeciwko prawom cesarskim, naprzykład: że nie trzeba podatków, wnet by Go jako nieposłusznego oskarżyli przed Herodem królem; a jeżeli powiedział, że podatki płacić należy monarsze, tedyby Go oślawili przed pospółstwem, jako fałszywego proroka i nieprzyjaciela ich narodowej wolności... Amen.

S. p. Kardynał Casanova książę — prymas Hiszpanji.



Jak donoszą z Madrytu, kardynał Enrico Reig Y Casanova, arcybiskup Toledo, książę-prymas Hiszpanji, zmarł w 68 roku życia.

Święto Chrystusa-Króla.

W niedzielę dnia 30 bm. obchodził Kościół katolicki w myśl encykliki Ojca św., święto Jezusa Chrystusa-Króla.

W roku bieżącym Kościół katolicki obchodził po raz drugi święto Jezusa Chrystusa-Króla. W wydanej na Boże Narodzenie 1925 r. encyklice do patriarchów, prymasów, arcybiskupów i biskupów całego świata katolickiego Pius XI udowadnia obszernie i niezwykle podniosłe konieczność tego święta w dobie obecnej gdy „najazd nieszczęść nawiedził świat cały“, gdy większa część ludzi wypędziła Jezusa Chrystusa i Jego Zakon święty ze swych obyczajów, z życia pojedynczego, rodzinnego oraz państwowego. Nadzieją trwałego pokoju między narodami nie zapłynie, dopóki jedności i państwa tak zawzięcie będą powagą Naszego Zbawiciela. Pokoju Chrystusa należy szukać w królowaniu Chrystusa. Ojciec św. stwierdza następnie że zdarzenia roku jubileuszowego uwypukliły dobitnie to królowanie Chrystusa. „Po dokonanych kanonizacjach zeszłorocznych tłumy pielgrzymów z całego świata śpiewały; „Tu rex gloriae Christe!“ — Tyś jest Królem chwaly Chryste!“ Ludzie i narody od Boga oddalone w płomieniach wzajemnej zazdrości i walk wewnętrznych, leżą do zniszczenia i śmierci. Kościół katolicki zaś rozdając ludziom pokarm duchowy, wychowuje dla Chrystusa pokolenie świętych za pokoleniem“.

Myśl ta jest bardzo bogato rozwinięta w Piśmie św. Pan Jezus sam zaświadczył, że jest królem (Łuk. I. 32-33). Obrzędy św. też potwierdzają tę prawdę. Królestwo Jezusa nie jest jednak z tego świata. Za swego życia nie dążył do objęcia trojkiej władzy: ustawodawczej, wykonawczej i sądowej, choć chciał Go obrać królem. „Jednakowoż — pisze Ojciec św. byłoby to wstydnym błędem nie przyznać Chrystu-

sowi — Człowiekowi władzy nad rzeczami świeckimi. jakiegokolwiek one były; w rzeczywistości otrzymał On od swego Ojca prawo tak bezwzględne nad stworzeniami, że wszystko jest poddane Jego dobrej woli“. Wszystkie narody: katolickie, nie-katolickie, pogańskie, jednostki i państwa.

Ojciec św. spodziewa się bardzo dużo po tem święcie. „Jeżeli ludzie — pisze — uznają władzę królewską Chrystusa pojedynczo i ogólnie... jeżeli władcy i zwierzchnicy będą w przeświadczeniu, że rozkazujecie nie na mocy prawa, ale z polecenia i w zastępstwie Króla Boskiego wzmocni się ich powaga i zarazem liczyć się będą w studjowaniu praw z dobrem ogólnem i z godnością ludzką swoich poddanych. Wtenczas spokój ładu będzie mógł kwitnąć i trwać bo nie będzie przyczyn buntu...“

Podwładni nie będą się usuwali z pod ich władzy będą bowiem w swoich zwierzchnikach widzieli obraz i powagę Chrystusa, Boga i człowieka“.

Czem większe królestwo, czem więcej ludzi obejmuje swą władzę, tembardziej zacieśnia serce tych ludzi węzeł wspólności. Te uczucia zaś wychowują pokój i przeszkadzają jątrzeniom wojennym.

Według zamierzeń Ojca św. święto Chrystusa Króla ma być skutecznym lekarstwem na dżumę, która zaraża i toczy społeczeństwo ludzkie. Dżuma czasów dzisiejszych jest t. zw. duch świeckości — laicyzmu, jego biedy i próby bezbożne. Ten duch świeckości odmawia Chrystusowi władzy nad wszystkimi narodami; odmawia Kościołowi prawa, przekazanego Mu przez Chrystusa, nauczania narodów, które chciały się pozbyć Boga i religją swą czyniły bezbożność i zapomnienie Boga. Owoce tej świeckości są straszne. Cała ludzkość jęczy dziś pod następstwami prób wyrwania ludzi z pod panowania Chrystusa.

Zbłąła i zawiedziona ludzkość pospiesza z powrotem do swego Zbawiciela. Obowiązkiem katolików jest przygotować i dopomóc ludziom czynnie do tego powrotu. Dostyc duża liczba katolików, niestety, nie zajmuje w życiu społecznym swego odpowiedzialnego miejsca i nie posiada tej powagi, która ma cechować tych, którzy niosą pochodzenie prawdy. To upośledzenie należy może przypisać zwlekaniu i bojaźliwości dobrych, którzy się usuwają od przeciwstawienia się, albo stawiając opór niedbale, w następstwie czego wrogowie Kościoła rosną w śmiałości i odwadze. Niechże wierni zrozumieją że muszą walczyć odważnie i zawsze pod sztandarem Chrystusa — Króla!

Takie są przewodnie w skróceniu myśli przepięknej encykliki Ojca św. o święcie Chrystusa — Króla, które obchodzone jest corocznie w ostatnią niedzielę października.

Pamiętaj o mnie!

Pamiętaj o mnie, otóż słowa wielu tysięcy zmarłych, które mimo zgiełku światowego, mimo twardej pracy człowieka przebijają się dzisiaj do głębi duszy każdego z nas, a chociażby to serce było jak kamień twarde, one przebijają tę skałę serc naszych i wołają będą: Pamiętaj o mnie, człowiecze, który jesteś jeszcze na tym świecie, pamiętaj o tych nieszczęśliwych duszach w czyszcisku i przy najmniej dzisiaj, w tym miesiącu listopadzie, westchnij w swych modlitwach do Boga, aby raczył nam ukazać swoje miłosierdzie, aby raczył położyć kres tym mękom, które my przechodzimy

I dzisiaj, kiedy szeregi wiernych ze smutkiem i łzą w oku spieszą na cmentarz, do tego miasta umarłych, aby tam się pomodlić na grobach zmarłych, drogich osób, kiedy tysiące dzwonów rozbrzmiewają głosem ponurym, po całym świecie katolickim i zlewają się w jeden jęk bolesny, słyszymy i my ten jęk wołający o pomoc, o modlitwę. I każdy z nas to wołanie zrozumieć musi, bo zaiste niema człowieka na ziemi, któryby nie miał na tym cmentarzu jakiejś drogiej swemu sercu osoby. To też w dniu zadusznym otwierają się dla nas te groby; a przez myśl i serce przesuwają się bolesna przeszłość. Może na tym cmentarzu znajduje się grób twoich ukochanych rodziców, twej matki, która cię prowadziła od kolebki twojej poprzez burzę życiową aż do tej chwili, kiedy sama musiała się położyć do trumny, może twoje nieposuszenie, twoje życie chulastyczne było przyczyną jej przedwczesnego zgonu. Między temi grobami znajdziesz groby twych braci, krewnych, przyjaciół, dobrodziejów, twoich opiekunów i kierowników duchownych. Za życia oni otaczali nas miłością, oddawali nam wszystko, może nawet swą zbytnią pobłażliwością dla nas narazili się sprawiedliwości Bożej i teraz za nas pokutować muszą. Więc proste poczucie wdzięczności każe nam przyjść im z pomocą. A może są i tacy, którzy pokutują z naszej winy, za grzechy wspólnie popełnione.

O bracie kochany, dzisiaj możesz mi dopomóc? dzisiaj możesz ich za to przeprosić, jeżeli gorąco westchniesz za ich dusze, to bądź pewnym, że one nietylko ci przebaczą, lecz nawet będą u stóp tronu Bożego prosić za ciebie. A gdybyś miał to nieszczęście dostać się po śmierci do czyśćca, one uproszą dla ciebie szybkie uwolnienie od tych mąk, których żadne ludzkie pióro opisać nie zdoła. A ileż to tysięcy grobów widzi dzisiaj każdy z nas znajdujących się na krwawych polach Francji aż po daleki Sybir po tej strasznej wojnie wszechświatowej! Ileż to tysięcy ludzi zanoszą dzisiaj modły przed tron sprawiedliwego, ale bardzo miłosiernego Boga za dusze poległych ojców, mężów, braci i synów! Oni opuścili wszystko, nawet dom rodzinny i poszli walczyć w obronie ojczyzny i tę wolność upragnioną nam wywalczyli. Niestety, nie danem było im ujrzeć niepodległość Ojczyzny, daleko od niej znajdują się ich prochy, ale serca nasze powinny być im bliskie, my dzisiaj powinniśmy o nich pamiętać. A w jaki to sposób najlepiej okazemy im naszą wdzięczność?

Otóż pamiętajmy o tych duszach zmarłych w codziennych naszych modlitwach, a szczególnie w tym miesiącu listopadzie, który w osobliwy sposób jest im poświęcony.

Ofiarujmy im jałmużny, post, komunje św. a najwięcej Mszę św., bo ta jest najskuteczniejsza pomoc dla dusz w czyśćcu. Odmówmy sobie w tym miesiącu jakąś radość, jakiś grosz nadaremno wydawany, a to ofiarujmy duszom w czyśćcu cierpiącym.

Jednocześnie ten Dzień Zaduszny jest dla nas żyjących dniem zastanowienia się, dniem obrachunku, jednym z tych dni, kiedy i najbardziej lekkomyślny człowiek wchodzi w głąb swej duszy i zastanawia się nad słowami Pisma św. „Postanowiono człowiekowi raz umrzeć“. A czy wiesz, śmiertelniku biedny, kiedy wybiejesz dla ciebie ta godzina śmierci, czy wiesz, gdzie twój grób stanie, gdzie cię śmierć zaskoczy i w jakim stanie będzie się wówczas twoja dusza znajdować? Może skonasz na łożu boleści, a może na hulatyce niespodzianie trupem padniesz, może cię kula ugodzi, a może i piorun uderzy. Zresztą czem

jest to życie ludzkie, to życie, co wabi i nęci, co pełną dłońią rozsypuje złudne rozkosze pod stopy dzieci tego świata, czemuż ono jest? Zaliż (nie muzyka, która się dla każdego z nas skończy pogrzebowem: Miserere? Nie ufaj twej młodości, twemu zdrowiu, twej piękności. Gdybyś dzisiaj umiała w całej twej piękności ciała, a za rok wielbiciele twój odkryliby twą trumnę, toby ze grozą i przerażeniem wielkim odwrócili swe oblicze od tej trumny. Moczarom spadną korony i mitry z głowy, uroda ciała zniknie bez śladu, a na jej miejscu pozostanie zgnilizna i spustoszenie.

To też z prorokiem powinnaś, duszo chrześcijańska, wołać: „Marność nad marnościami, i wszystko marność.“ Jeżeli więc dzisiaj nie posiadasz tej szaty niewinności, jeżeli dzisiaj znajdujesz się w stanie grzechu ciężkiego, to staraj się jak najprędzej przez gorliwą spowiedź oczyścić swą duszę i zachować ją czystą, abyś z spokojem mógł patrzeć w oczy śmierci, gdy ona nadejdzie.

Niech więc ten dzień Zaduszny będzie zwrotem w twojem życiu, a dla tych, którzy odeszli z tego świata, niech on będzie dniem uzyskania wolności. Starajmy się słyszeć ten głos potężny dusz w czyśćcu: „Zmiłujcie się nademną, wy przynajmniej przyjaciele moi!“ i nie odmówmy im naszej pomocy, a Bóg Wszechmocny wejrzy łaskawie na nasze dzisiaj ofiary i modlitwy, jakie zanosimy za duszami w czyśćcu cierpiącymi — i zlituje się nad nimi.

Alfons Mechlin.



Najstarszy aktywny dziennikarz, 84-letni literat rosyjski Niemirowicz Danczenko wyjechał w tych dniach w podróż okrężną po Czechosłowacji. Wrażenia z podróży Niemirowicz Danczenko opisze w książce „Szkice czechosłowackie“. Na fotografii naszej widzimy Niemirowicza-Danczenko na dworcu praskim przed odjazdem na prowincję.

Dzień Zaduszny u innych narodów.

Pod względem liturgicznym obrzędy zaduszne odbywają się wszędzie, gdzie tylko Chrystus zatknął swój sztandar miłości bliźniego; w kościołach odprawia się msze święte za dusze zmarłych, a lud ozdabia nagrobki swych drogich wieńcami z kwiatów i bluszczu.

Jednakże obchodom tym towarzyszą zwyczajnie różne zwyczaje, zaczerpnięte z obrzędów pogańskich zamierzonych czasów. Każda część europejskiego kontynentu obfituje w różne tradycje i naleciałości, okryte patyną wieków i przedstawiające dla folklorystyki i krajoznawstwa specjalne walory kulturalne i historyczne.

U północnych Germanów n. p. kult t. zw. „julo-my“ („Julfest“) należał pod względem zwyczajowym do najciekawszych tego szczepu, albowiem wedle starych wierzeń w onej to nocy (2 listopada) posępnej zwykle i burzliwej, wszelkie gnomy i upiory, elfy i dusze maluczkie w zawrotnem kłębowisku tłoczyły i cisnęły się do zastawionych przez mieszczuchów i kmiotków stołów, gdzie z chaotycznym wraskiem uczęstowały do syta. Z tego też powodu utrzymał się po dziś dzień zwyczaj że na rozstajach głównych dróg ustawia się stoły z kołaczami i mlekiem.

W Tyrolu i niemieckiej części Szwajcarii głoszą klechty wiejskie o takich inkarnacjach dusz, które ludzka postać przybrawszy i ludzkie zdradzając skłonności w nocy 2-go listopada o północnej godzinie odwiedza ją krewnych i znajomych, prosząc o jałmużnę lub o mszę świętą. Tajemnicze szelesty w noc ową w różnej formie słyszane pochodzą właśnie z tych zaświatowych wizyt.

W niektórych okolicach flamandzkich i flandryjskich zakorzenił się zwyczaj t. zw. „ugoszczenia biednych dusz“. Litościwa pani domu w przededniu za duszek, stawia świecę na stole w środku komnaty jadalnej, by udzielić błakającym i ukazującym się duszyczkom nieco światła dla orjentacji, albo też lojowego tłuszczu, niby balsamu na piekące rany zaświatowych pokutników.

W Italji, wśród ludności lombardzkiej zwłaszcza, rozpowszechnił się nawet zabobon, że w dniu Wszystkich Świętych zapalają w piecach wszyscy pobożni, wierzący w istnienie „biednych dusz“, które cierpiąc pod pręgierzem „zimnych udęczeń“, chętnie przesiadają parę godzin na ławeczce obok żaru rozpalonego ogniska, aby zagrzać bodaj na ten czas zlodowaciałe z zimna kości.

Podobnie ma się rzecz w południowej Francji, z tą jednakże różnicą, że nie brak tam na stole ani wina, ani słodkich pierników, które nęcą i wabią bezcielesnych gości z zaświata. W Anglji znów nie wolno stawiać próżnych garnków na kuchennej płycie, albowiem zgłodniały przybłąda z drugiego świata znalazłby mógł kryjówkę bezpieczną i nie uciekł by już więcej. Przyniosłoby to nieszczęście szkockiemu rybakowi.

W niektórych okolicach Czech nie spożywa się na wieczór przed zaduszkami ciepłych potraw i napojów, w tym jako celu, aby dusze ochłodzić się mogły z okropności piekielnych mąk. W Karkonoszach utarło się nawet wierzenie, że okna obwieszac trzeba wstążkami lnianymi, a lampy napełniać oliwą

lub smalcem, co ma wyobrazić opatrunek i lek dla duszy cierpiących i ranami pokrytych. Stawia się tam również cienko siekany lód na talerzach, aby dusze mogły ochłodzić się z piekielnych, lub czyszczowych bólów.

W Karyntji łamie się na grobie bochenek najdroższego chleba, którego jedną połowę spożywa się na miejscu, a drugą dostawia na mogile. Kult ten przypomina żywo obrzędy pogrzebowe naszych słowiańskich przodków.

Zabobonni Rumuni radzą, że na rozstajnych drogach można spotkać dusze drogich zmarłych i zasięgnąć u nich rady, pomocy, lub wskazówki. Lud podkarpacki zaś wysnuwa ze snów w nocy zadusznej całą przyszłość następnego roku. Tak samo Słowacy i Jugosłowianie wierzą, że od jakości sennych widziadeł zależy kształtowanie stosunków rodzinnych.

Dziewczęta znów z dolnej Austrii wierzą niezłomnie, iż w nocy zadusznej dowiedzieć się mogą, kto będzie ich mężem.

W tym celu skoro tylko na rozdrożu zoczą przypadkiem młodzieńca, zniemacka go całują i o imię pytają. Imię to będzie bowiem imieniem przyszłego jej męża. Inna rzecz, że dowcipnisze wiejscy umyślnie zjawiają się na rozstajach dróg, aby w ten sposób zdobyć w powszednim życiu trudnego całusa.



Liljana Harvey

znana artystka filmowa, po swoim ostatnim debiucie w filmie Eichenberga, została zaangażowana przez teatr londyński „Astoria“ na kilkutygodniowe występy taneczne.